

Rzeczpospolita przyjaciół. Magdalena Gawin o nagrodzie „Virtus et Fraternitas”

Przyjechali z najodleglejszych stron świata. Różnią się narodowością, wykształceniem, pozycją społeczną, językiem. Na scenie Teatru Polskiego 19 czerwca z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy odbierali Medal „Virtus et Fraternitas” za pomoc udzieloną Polakom w sytuacjach zagrożenia życia. Kiedy na scenę dołączyły do nich osoby ratowane i ich potomkowie widownia zareagowała wzruszeniem. „To nie są historie szeleszczące papierem. To się wydarzyło naprawdę” – komentowała prof. Magdalena Gawin, wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Wspomniała Pani, że Polakom łatwiej jest pamiętać o tym, że są ofiarami prześladowań niż tymi, którzy doświadczają dobra. Z czego to wynika?

Magdalena Gawin (wiceminister kultury, inicjatorka powstania Instytutu Pileckiego): To trochę niedobrze postawione pytanie. Prześladowań doświadczaliśmy jako wspólnota, dobro i pomoc mogło wyrażać się wobec jednostek, ewentualnie grup. Ważne, żebyśmy pamiętali teraz, że nam także pomagano. Z taką ideą wystąpił Premier Mateusz Morawiecki. Uważał, że ludzie, którzy nieśli nam pomoc, powinni być nagrodzeni.

W jaki sposób wyławiane są te historie?

Najczęściej dzięki głębokiej kwerendzie archiwalnej. Potem dochodzi poszukiwanie rodzin na całym świecie, zawiązywanie kontaktów, sprawdzanie dokumentacji. Galę, którą dziś oglądaliśmy, to efekt ciężkiej pracy całego zespołu ludzi. Ale warto. Od Aleksandry Reiter, amerykańskiej wnuczki polskiego przedwojennego dyplomaty z Berna – Stefana Ryniewicza – usłyszałam: dziękuję, że przywróciliście bohaterstwo mojego dziadka. W mediach społecznościowych setki Amerykanów złożyło jej gratulacje.

Nie wiedziała, że jej Dziadek brał udział w akcji paszportowej w latach wojny?

Nie. Wiedziała, że był polskim dyplomata. Nic nie wiedziała o tym, że fałszował paszporty i ratował ludzi. Po zakończeniu II wojny światowej polscy dyplomaci reprezentujący II RP przeszli przez ciężki okres. Ryniewicz nie wrócił do Polski. Sądzę, że niewiele osób interesowało się wtedy fałszowaniem paszportów i pomocą, jaką nieśli. Pamięć nie pasowała do kontekstu. Albo kontekst do indywidualnej pamięci.

Gala „Virtus et Fraternitas” pokazała, że ta pamięć i pomoc jest wielopokoleniowa. Jest pokolenie, które pomaga, i jest to pokolenie, które później przejmuje tę tradycję.

Tak jest w przypadku Babci Szury – Ołeksandry Wasiejko. Jej rodzice pomagali Polakom na Wołyniu, a ona zadbała o to, żeby na grobach Polaków nie porosła trawa, żeby stał na nich krzyż. Dba o te groby od wielu dekad. Pan Tassybaj Abdikarimow z Kazachstanu dostarczał żywność polskiej rodzinie, żeby nie zmarła z głodu, dzisiaj dba o groby tych Polaków, którzy w

Kazachstanie zostali na zawsze. Ale pierwsza gala Virtusów pokazała jasno, że dzieci i wnukowie chcą uhonorowania pośmiertnego swoich bliskich. Z rozmów w kularach wynikało, że niektóre osoby w rodzinach wiedziały o pomocy. Dzięki Virtusom – historia rodzinna, prywatna stała się historia powszechną.

Chciałem zapytać o przyszłość odznaczenia – padły słowa o wielu białych plamach w historii dokonanego dobra. Czy czekają nas historie niespodziewane? Dzisiaj było trochę opowieści egzotycznych, niespodziewanych...

Tak było. Okazało się, że Tassybaj Abdikarimow z Kazachstanu przyjaźni się z Walentym Jabłońskim z Polski, którego uratował i do dzisiaj korespondują. Takich historii jeszcze przed nami jest wiele. Jeśli nie kwestionujemy sensu takich badań, to oczywiście się o tym dowiemy. To jest odkrywane dobro.

Odnaczenie „Virtus et Fraternitas” zostało porównane do odznaczenia „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata”. Czy podobne odznaczenie istnieje w jakimkolwiek państwie?

Państwa narodowe mają różne swoje odznaczenia. Virtus nie jest i nie powinien być kopią Sprawiedliwych. Myślę, że cytat z Jana Pawła II: „Człowieka trzeba mierzyć miara serca” dostatecznie wyjaśnia, dlaczego odznaczenia „Virtus et Fraternitas” są ważne.

Rozmawiał Karol Grabias

Fot. Monika Olszewska

Przeczytaj relację z gali Virtus et Fraternitas

Dobro w trudnych warunkach także rozbłyska. Wojciech Kozłowski o „Virtus et Fraternitas”

Rozmowa z Ołeksandrą Wasiejko, laureatką odznaczenia „Virtus et Fraternitas”